

KSIĄŻĘ BOLKO I SUROWY (1252/56-1301)

Książę Bolko I, założyciel świdnicko-jaworsko-ziębickiej linii Piastów, był synem Bolesława II legnickiego o przydomku Rogatka i jego żony, Jadwigi anhalckiej. Urodził się pomiędzy rokiem 1252 a 1256, zmarł 9 XI 1301 r. Jego rodzeństwo to: Agnieszka – żona Ulryka, hrabiego wirtemberskiego, Henryk V Gruby (inaczej Brzuchaty) – książę jaworski, legnicki i wrocławski (ur. 1245/50, zm. 22 II 1296), Jadwiga – żona Konrada II czerskiego, Anna – ksieni w trzebnickim zakonie cysterek, Bernard Zwinny – książę lwówecki (ur. 1253/57, zm. 25 VI 1286) oraz siostra Katarzyna i nieznanymi z imienia brat zmarli we wczesnym dzieciństwie.

O młodych latach Bolka wiemy niewiele. Nauki pobierał prawdopodobnie w klasztorze henrykowski. Za życia ojca młody książę nie wykazywał się większą aktywnością. W konflikcie o tron niemiecki między królem czeskim Przemysłem Ottokarem II a Rudolfem I Habsburgiem Bolesław Rogatka był początkowo, jak większość książąt śląskich, sojusznikiem króla czeskiego. Około 1277 r. przeszedł jednak do obozu stronników Rudolfa. Jako zakładnika wysłał wówczas prawdopodobnie Bolka na dwór tego władcy.

Bolesław Rogatka zmarł pod koniec 1278 r. Po jego zgonie nastąpił podział księstwa legnickiego. Henryk V Gruby przejął władzę, ale wydzielił swym braciom jako samodzielne księstwo dzielnicę jaworską. Bolko I i Bernard początkowo zarządzili wspólnie a w 1281 r. Bolko przekazał bratu Lwówek z okręgiem.

Po śmierci Przemysła Ottokara II w bitwie pod Suchymi Krutami (26 VIII 1278) rozpoczęła się rywalizacja między Rudolfem a margrabiami brandenburskimi o wpływy w Czechach i opiekę nad małoletnim synem Przemysła, Wacławem II. Efektem było również wzmożone zainteresowanie brandenburczyków Śląskiem. Bolko I zdecydował się na sojusz z Brandenburgią a dla jego scementowania pojął



*Bolko I
– rycina osiemnastowieczna*



Pieczęć pieszka Bolka I

*Ruiny zamku
w Ząbkowicach*



za żonę Beatrycze, córkę margrabiego Ottona V Długiego (1284 r.). Na Śląsku w tym okresie rosła potęga Henryka IV Probusa, księcia wrocławskiego. Bolko, chcąc uniknąć zależności od potężnego sąsiada, zbliżył się teraz do Pragi, gdzie od 1283 r. panował już samodzielnie Wacław II. Wszedł w sojusz z królem czeskim, ale ostrożnie lawirując zachował pełną niezależność.

Latem 1290 r. zmarł Henryk IV Probus. Na mocy układu sukcesyjnego księstwo

wrocławskie miał otrzymać Henryk głogowski. Przejął je jednak z poparciem wrocławskiego mieszczaństwa Henryk V Gruby, brat Bolka. Za pomoc okazaną bratu w konflikcie z Henrykiem głogowskim Bolko otrzymał od niego południowo-zachodnią część księstwa wrocławskiego ze Świdnicą, Strzelinem, Ząbkowicami i Ziębicami. Wcześniej, po przedwczesnej śmierci brata, Bernarda Zwinnego (1286), Bolko przyłączył do swego księstwa także Lwówek. W ten sposób ukształtowało się ostatecznie księstwo świdnicko-jaworskie. Henryk Gruby, uwięziony w międzyczasie przez Henryka głogowskiego, zmarł na skutek bezwzględniego traktowania w 1296 r. Bolko I stał się teraz opiekunem jego małoletnich synów a także przejął tymczasowo władzę w księstwach wrocławskim i legnickim stając się najpotężniejszym władcą na Śląsku. Stłumił bunt mieszczan wrocławskich, którzy nie chcieli uznać jego władzy ani otworzyć przed nim bram. Aby pokazać swą siłę zajmując miasto kazał wyburzyć mur na szerokości kilku łokci i wjechał do miasta przez ten wyłom a nie przez bramę. To

*Zamek Bolków
– rycina z pocz. XIX w.*



prawdopodobnie właśnie upokorzeni wrocławianie nadali mu przydomek „surowy”. W spadku po bracie otrzymał Sobótkę a następnie odebrał Henrykowi III głogowskiemu oderwany od księstwa legnickiego Chojnów i Bolesławiec. Bolesławiec włączył do swego księstwa, natomiast Chojnów oddał synom Henryka Grubego. Na tle roszczeń terytorialnych związanych z ziemią nysko-otmuchowską doszło do konfliktu pomiędzy Bolkiem a biskupem wrocławskim, Janem III Romką. Bolko nie chciał bowiem uznać suwerenności biskupiego księstwa wydzielonego przez Henryka IV z obszaru księstwa wrocławskiego i obsadził swymi załogami sporne zamki. Wraz z Henrykiem głogowskim próbował również obalić „wielki przywilej” Henryka IV dla Kościoła na Śląsku (m.in. obowiązkowa dziesięcina także od rycerstwa i książąt, zwolnienie mieszkańców biskupiego księstwa od wszelkich świadczeń na rzecz władców świeckich). Wobec twardej postawy Bolka biskup rzucił na niego klątwę, a księstwo obłożył interdyktem. Dopiero wówczas Bolko

ustąpił oddając biskupowi zajęte zamki ale zatrzymał Paczków.

Po krótkotrwałym sojuszu Bolko, wobec rosnącej potęgi Czech, odsunął się od Pragi a nawet zaczął swą południowo-zachodnią granicę wzmacniać szeregiem obronnych zamków – takich, jak Bolesławiec, Kamienna Góra, Kliczków, Wleń, Bolków, Rogowiec, Radosno, Świdnica, Ząbkowice, Książ (wówczas Fürstenberg). Od tego ostatniego, traktowanego jako siedziba panującego, pochodzi tytuł „pan na Fürstenbergu” używany przez książąt świdnickich. Książę rozbudował i umocnił też zamki już istniejące, np. Grodziec, Świny, Niemczę.

Wacław II zaniepokojony rosnącą potęgą księstwa świdnicko-jaworskiego zaatakował Bolka w 1295 r. wysuwając równocześnie pretensje do spadku po Henryku IV. Książę powstrzymał wojska czeskie pod Kamienną Górą a równocześnie wraz z bratem zwrócił się do papieża Bonifacego VIII o objęcie opieką obydwu księstw. Papież wyraził zgodę i pismem z 1. II. 1296 r. zagwarantował książętom swą opiekę. Opór Bolka oraz dokument



*Jeden ze słupów tzw.
„granicy św. Jana”
między księstwem ziebickim
a nysko-otmuchowskim*



*Ruiny zamku Rogowiec
(ryc. z ok. 1840 r.)
– zbiory Muzeum Dawnego
Kupiectwa w Świdnicy*

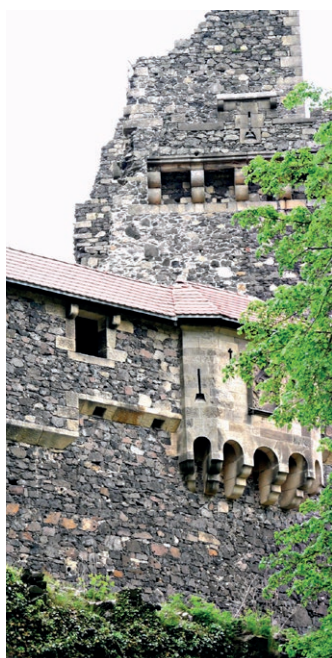
Ruiny zamku Świny



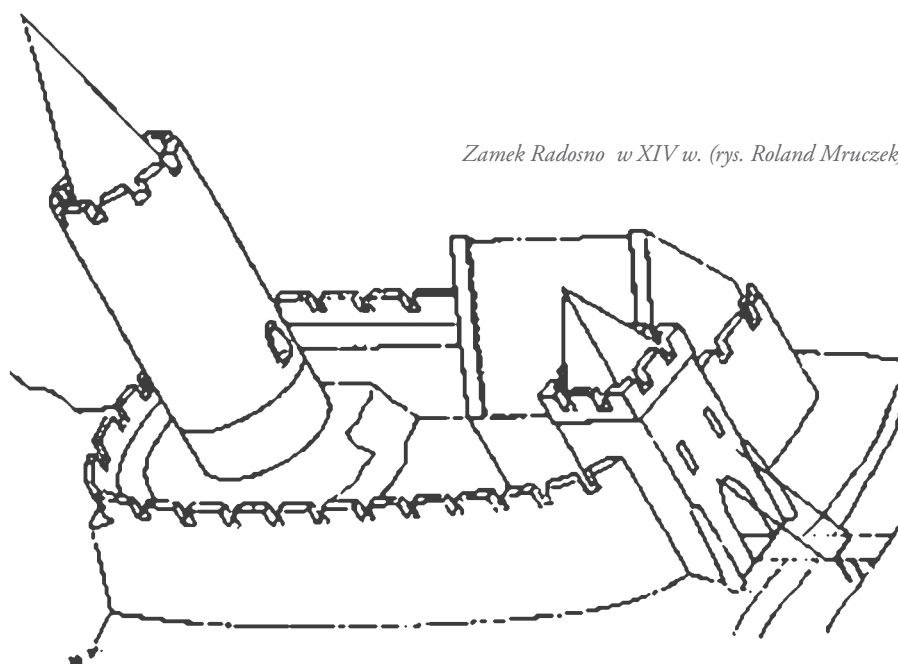
papieski sprawiły, że Czesi przerwali działania bojowe. Nie wiemy, kiedy zawarto układ pokojowy, ale zapewne stało się to najpóźniej na początku 1297 r., skoro Bolko I w dniu 2 czerwca tegoż roku był obecny na koronacji Wacława II.

W 1297 r. odbył się w Zwanowicach zjazd książąt, który miał na celu zlikwidowanie wewnętrznych konfliktów oraz przywrócenie spokoju na Śląsku. Bolko I odegrał tu dużą rolę oraz zawarł ugodę z Henrykiem III głogowskim uzyskując od niego wyżej wspomniany Bolesławiec i Chojnów.

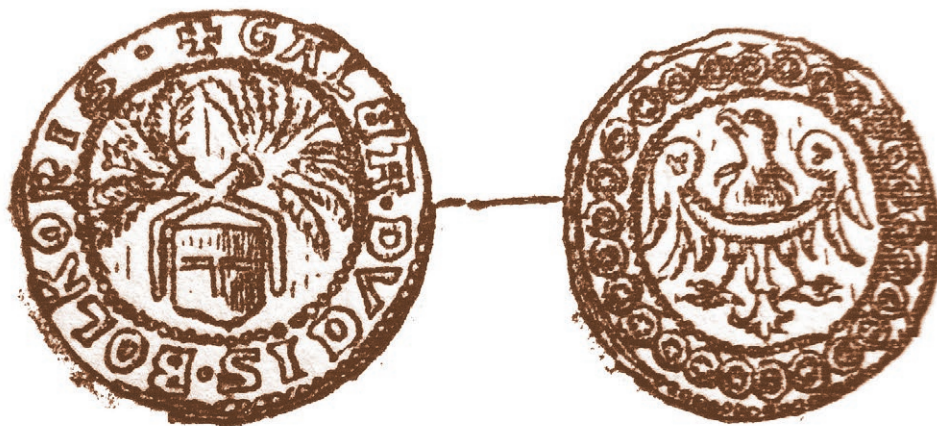
Bolko I był nie tylko zręcznym dyplomatą ale również dobrym gospodarzem. Doceniał rolę miast i znaczenie mieszczaństwa. Nadawał miastom liczne przywileje, wspierał rzemiosło i handel, zabraniał produkcji rzemieślniczej na wsi. Za jego panowania rozwinęło się tkactwo w takich ośrodkach jak Kamienna Góra, Strzegom, Świdnica, Ząbkowice, Ziębice. Z 1298 r. pochodzą pierwsze wzmianki o komorach celnych w Dzierżoniowie i Lwówku, co świadczy o pobieraniu ceł od przywożonych towarów.



*Grodziec
– mury zamkowe, stan obecny
(fot. S. Kotelko)*



Zamek Radosno w XIV w. (rys. Roland Mruczek)

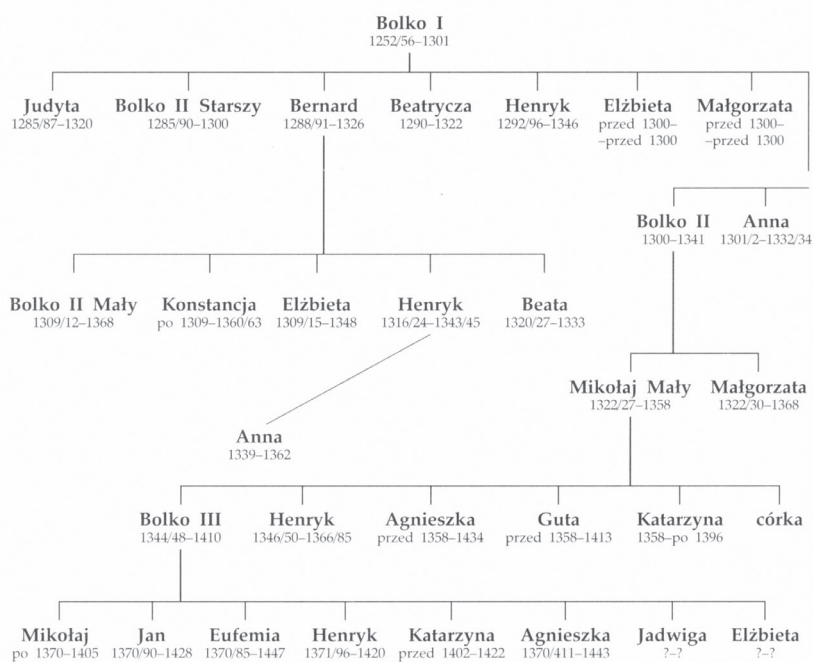


*Srebrny kwartnik Bolka I
– H. Schubert, Bilder
aus der Geschichte
der Stadt Schweidnitz,
Schweidnitz, 1911*

Bolko umacniał rolę władz miejskich zalecając mieszczanom bezwzględne posłuszeństwo wobec zarządzeń rady miejskiej. Zapoczątkował też prowadzenie ścisłych rejestrów dochodów, wydatków i zobowiązań miast. Doceniając gospodarczą rolę Żydów wydał „wielki przywilej”, w którym m.in. wyłączył ich spod kompetencji sądownictwa miejskiego poddając bezpośrednio sądowi książęcemu. W tym okresie w miastach zaczynają rysować się pierwsze konflikty między patrycjatem a pospółstwem i plebem. Książę w tych konfliktach z zasady stawał po stronie patrycjatu.

W samej Świdnicy Bolko I zezwolił w 1291 r. na budowę 32 kramów kupieckich w Rynku. Od każdego pobierał czynsz w wysokości ½ grzywny. W tym okresie powstaje też Dom Kupiecki. W 1290 r. pojawia się wzmianka o mennicy będącej własnością księcia oraz mincerzu Petzmanie. Prawdopodobnie Bolko I wzniósł w Świdnicy obronny zamek oraz rozpoczął fortyfikowanie miasta potężnymi murami. Świdnicę obrał za stolicę nowego księstwa zapewne ze względu na jej centralne położenie.

LINIA JAWORSKO-ŚWIDNICKO-ZIĘBICKA



*Piastowie
jaworsko-świdnicko-ziębiccy*

Bolko ufundował również w 1292 r. słynny klasztor Cystersów w Krzeszowie, który stał się nekropolią Piastów świdnickich.

Książę zmarł nagle 9 listopada 1301 r. Pochowany został w kościele klasztorным w Krzeszowie, gdzie dziś jeszcze możemy oglądać jego piękny sarkofag. Pozostawił trzech małoletnich synów: Bernarda – późniejszego księcia świdnickiego, Henryka – dziedzica księstwa jaworskiego oraz Bolka II Młodszego – założyciela piastowskiej linii ziębickiej. Prócz synów Bolko I pozostawił trzy córki: Judytę – późniejszą żonę księcia dolnobawarskiego Stefana, Beatrycze – żonę Ludwika Bawarskiego, króla niemieckiego oraz Annę, późniejszą opatkę klarysek w Strzelinie. Dwie pozostałe córki – Elżbieta i Małgorzata – zmarły we wczesnym dzieciństwie, jeszcze za życia ojca.

W imieniu małoletnich książąt władzę sprawowała ich matka, księżna Beatrycze wraz ze swym bratem, margrabią

brandenburskim Hermanem. Natomiast opiekę nad nieletnimi synami Henryka V Grubego przejął król czeski, Wacław II. Ponieważ Herman był jego sojusznikiem, wzmocniły się teraz znacznie wpływy czeskie na Śląsku.

Beatrycze po zakończeniu opieki nad synami została w 1308 r. żoną księcia kozielskiego Władysława. Nie znamy daty jej śmierci (prawdopodobnie 1312-1316).

Bolko I był z całą pewnością władcą wybitnym. Zapoczątkował politykę zmierzającą w pierwszym rzędzie do obrony suwerenności swego księstwa, kładł duży nacisk na obronność budując w tym celu szereg zamków, był władcą doceniającym rolę gospodarczą mieszczaństwa, Wytyczył drogę, którą później szli jego następcy, synowie: Henryk i Bernard oraz wnuk, Bolko II.

Stanisław Kotetko

ŚLĄSK W LATACH 1294-1296



ŚWIĘCI PATRONI ŚWIDNICY

W przeciwieństwie do Świdnicy, największego ośrodka połączonych na stałe od 1346 r. księstw świdnickiego i jaworskiego, część miast znajdujących się w ich granicach posiadała własnych patronów, których wizerunki umieszczano na pieczęciach i w herbach. Takim przykładem jest Jawor – drugi pod względem rangi ośrodek księstwa, cieszący się patronatem św. Marcina. Ponadto w nieodległym sąsiedztwie Świdnicy także Dzierżoniów miał w herbie „własnego” świętego – św. Jerzego, natomiast Strzegom był strzeżony przez dwóch patronów św. Piotra i św. Pawła. We wspomnianych miastach właśnie wezwaniami tych świętych były obdarzane najstarsze kościoły parafialne. Motywy wyboru tytułu (wezwania) kościoła były podyktowane różnymi okolicznościami. Nie bez znaczenia

był związek świętego z terenem, na którym budowano kościół, zwłaszcza jeśli było to miejsce urodzenia świętego, obszar jego działalności apostolskiej, męczeństwa czy też cudów dokonanych za jego wstawieniem. Jednak w zdecydowanej większości przypadków dominującą rolę odgrywał fakt posiadania relikwii, które stanowiły o kulcie konkretnego świętego jednoczącego wspólnotę wyznaniową objętą jego osobą.

Idąc tym tropem można domniemywać, że według tradycji patronem Świdnicy był św. Wacław, a następnie św. Stanisław, ponieważ tutejsza pierwsza i jedyna średniowieczna świątynia parafialna posiadała wezwanie obu świętych. Za tym przemawiałyby również treść pierwszych nadań odpustowych na rzecz świdnickiej fary. Pierwsza indulgencja (odpust), jaką



Obowiązujący obecnie herb Świdnicy nawiązujący do herbu nadanego miastu w 1452 r.



Herb Strzegomia



Gotycka figura św. Marcina w tympanonie kościoła parafialnego w Jaworze (fot. W. Rośkowicz)



*Plaskorzeźba z wizerunkiem
św. Jerzego umieszczona
w murach miejskich
Dzierżoniowa
(fot. W. Rośkowicz)*

otrzymała parafia, została wystawiona w Rieti w 1288 r. Został w niej wymieniony kościół pw. św. Wacława w Świdnicy. Patrocinium (wezwanie) św. Wacława, pozostającego patronem Czech, wystąpiło również w czterdziestodniowym odpuszc

wydanym w Rzymie w 1296 r. Kult czeskiego księcia Wacława, orędownika chrystianizacji zamordowanego z ręki brata Bolesława w 929 r., promieniował odtąd na Czechy i kraje ościennie. W niemieckiej Fuldzie był on czczony już u schyłku X w., zaś w Salzburgu na początku XI w. Nieco później wszedł on w do kanonu patronów Polski obok św. Wojciecha, św. Stanisława i św. Floriana. Proces adaptacji kultu św. Wacława na średniowiecznym Śląsku trzeba rozpatrywać głównie przez pryzmat przynależności Wrocławia do metropolii gnieźnieńskiej. Ostatecznie kult ten umocnił się na Śląsku w XIV w., gdy ziemie te zostały włączone do Korony czeskiej. Wspomnienie św. Wacława w kościele katolickim jest obchodzone w dniu jego męczeńskiej śmierci, 28 września. Jako drugiego patrona świdnickiej fary źródła wymieniają św. Stanisława. Wzmiankę o nim zawierają dwa odpusty z 1298 r. Jak wiadomo biskup Stanisław ze Szczepanowa poniósł męczeńską śmierć w 1079 r. wskutek konfliktu z królem Polski Bolesławem Śmiałym. Niemal od razu po jego śmierci rozpoczął się dynamiczny rozwój kultu Stanisława. Najpierw

*Fragment współczesnej kopii
obrazu ze świdnickiej katedry
(1695 r.) przedstawiającego
Najświętszą Maryję Pannę
jako patronkę Świdnicy
– zbiory Muzeum Dawnego
Kupiectwa w Świdnicy
(fot. A. Dudzińska)*



objął on zasięgiem Kraków i jego okolice, a następnie rozprzestrzeniał się na ziemię Królestwa Polskiego. W 1253 r. biskup – męczennik Stanisław ze Szczepanowa został kanonizowany w Rzymie, co oficjalnie zostało ogłoszone w Krakowie w roku następnym. Odtąd wspomnienie św. Stanisława Kościół katolicki obchodzi 8 maja. Wprawdzie patrocinium świdnickiej świątyni zawierało początkowo również wezwanie Najświętszej Maryi Panny, jednak w realiach doby średniowiecza patronat kościołów, a nawet poszczególnych ołtarzy, rozpoczynano zwykle od wezwania maryjnego, udzielając mu pierwszeństwa nad pozostałymi tytułami świętych osób. Kult maryjny był zresztą bardzo popularny i szeroko rozpowszechniony. Najświętszą Maryję Pannę czczono w sposób szczególnie uznając ją za Matkę – patronkę, do której kierowano najrozmaitsze prośby. Jej kult był powszechny w Świdnicy aż do czasów reformacji, a następnie propagowany przez świdnickich jezuitów w czasach kontrreformacji.

Również za sprawą duchownych Towarzystwa Jezusowego, od około poł. XVII w. próbowano wskrzesić wśród mieszkańców miasta kult świętych związanych z kościołami przybramnymi. Budowle te, wpisane w pierścień obwarowań miejskich, pełniły funkcję obronną oraz sakralną. W wyniku rozwoju zabudowy miejskiej Świdnicy u schyłku XV stulecia, miasto posiadało aż siedem takich kościółków. Wszystkie są widoczne na najstarszych znanych planach Świdnicy z 1623 i 1650 r. Przedstawiają Świdnicę jako miasto o typowym średniowiecznym układzie szachownicowym, otoczoną murami wraz z wpisanymi w nie siedmioma mniejszymi świątyniami. Ich liczba nawiązuje do nowotestamentowego



znaczenia liczby „7”, która stanowiła symbol doskonałości.

Kaplice bramne wyznaczały granice średniowiecznego miasta. Na zewnątrz spinających je murów miejskich rozciągały się przedmieścia. Istnieją pewne przesłanki, które wskazują na pierwotne umiejscowienie kaplic poza miastem. Dopiero ukształtowanie się powstałej w wyniku lokacji zabudowy miejskiej miało spowodować przeniesienie kapliczek w obręb murów. Zgodnie z tym założeniem kaplica pw. św. Wawrzyńca, mieszcząca się przy Bramie Dolnej (u zbiegu dzisiejszych ulic Długiej i Kazimierza Pułaskiego), o której wzmianka pochodzi z 1378 r., miała zostać wystawiona ponownie w 1498 r. Fundatorem nowo wzniesionego obiektu był przed-

*Ołtarz główny kościoła św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy z figurami Najświętszej Marii Panny oraz obu patronów
(fot. A. Dudzińska)*

Kościół parafialny pw. św. Stanisława i św. Wacława oraz położenie bram miejskich wraz z kaplicami (zgodnie z ruchem wskazówek zegara):

1. Brama Dolna z kaplicą św. Wawrzyńca
2. Furta Szkolna, w pobliżu kaplica św. Anny
3. Brama Kraszowicka z kaplicą św. Małgorzaty
4. Brama Witoszowska z kaplicą św. Jana Chrzciciela
5. Brama Strzegomska z kaplicą św. Barbary
6. Brama Kapturowa z kaplicą św. Wolfganga
7. Brama Piotrowa z kaplicą św. Piotra



stawiciel świdnickiego rodu patrycjuszowskiego Tschinder. Podobnie było z kaplicą św. Barbary. Źródła wspominały o niej już u schyłku XIV w. Wiadomo jednak, że 23 I 1501 r. nowy kościółek św. Barbary przy Bramie Strzegomskiej (obecnie ul. Basztowa) poświęcił biskup pomoc-

niczy Jan. Kaplicę tę ufundował świdnicki patrycjusz Jan Sachenkirche. Chronologicznie najstarszą z nich jest kaplica św. Piotra, która powstała około 1323 r. Z tego czasu pochodzi zapis dokonany przez pisarza Henryka. Przeznaczył on wówczas $\frac{1}{4}$ grzywny na rzecz jej budowy. Wiadomo, że była ona zlokalizowana przy Bramie Piotrowej (wylot dzisiejszej ul. Bohaterów Getta), która swą nazwę wzięła od imienia patrona kaplicy. W dalszej kolejności powstał kościółek św. Jana Chrzciciela. Wspomina się o nim już w 1352 r., podczas gdy w 1476 r. Piotr Escherer ufundował sześć grzywien na budowę ołtarza w tej kaplicy. U schyłku XV w. już z pewnością mieściła się ona przy Bramie Witoszowskiej (okolice dzisiejszego pl. Grunwaldzkiego). W przypadku kaplicy św. Małgorzaty wiadomo, że prawdopodobnie pierwotnie znajdowała się ona przy Bramie Kapturowej, zamykającej wylot obecnej ul. Franciszkańskiej (dawniej Kapturowej).



Rzeźba G. L. Webera w świdnickiej katedrze przedstawiająca św. Jana Chrzciciela (fot. A. Dudzińska)

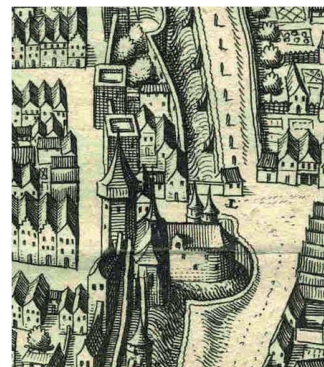


Rzeźba G. L. Webera w świdnickiej katedrze przedstawiająca św. Marcina (fot. A. Dudzińska)

Jednak w 1476 r. źródła wymieniają ją już jako kaplicę położoną u wylotu obecnej ul. Trybunalskiej (dawniej Kraszowickiej). Natomiast w jej miejscu przy Bramie Kapturowej powstała około 1485 r. nowa kaplica pw. św. Wolfganga. Na jej rzecz w 1486 r. dokonano zapisu przeznaczanego na odlanie dzwonu. Ostatnią kaplicą, która powstała w obrębie murów miejskich była kaplica św. Anny zlokalizowana przy tzw. Furcie Szkolnej (Bramie Mikołajskiej). Została ona wzniesiona na mocy zezwolenia biskupa wrocławskiego Jana z 12 XI 1501 r. Według źródeł mieściła się ona pomiędzy

pierścieniami murów miejskich „jak się idzie do [kościoła] św. Mikołaja”.

Kult świętych związany z patronami kaplic przybramych stał się jednym ze środków walki o rząd dusz pomiędzy świdnicką wspólnotą protestancką a mnichami jezuitami, których zadaniem była rekatolizacja mieszkańców miasta. Materialnym wyrazem krucjaty prowadzonej przez członków tutejszego Towarzystwa Jezusowego było zamówienie przez zakonników zespołu rzeźb, które znalazły się następnie w nawie głównej kościoła parafialnego pw. św. Stanisława i św. Wacława. Ich wykonawcą był Georg Leonhard Weber. Prace nad figurami trwały dwa lata (1709 – 1710). Wśród wyobrażeń świętych znalazło się dziewięć rzeźb: św. Barbara, św. Marcin, św. Wolfgang, św. Piotr, św. Małgorzata, św. Wawrzyniec, św. Jan Chrzciciel, św. Mikołaj oraz św. Paweł. Brak tu przedstawienia figuralnego św. Anny, której poświęcona był kaplica mieszcząca się przy Furcie Szkolnej. Rekompensuje to w pewien sposób rzeźba św. Mikołaja, który był patronem kościoła zlokalizowanego poza murami. Ponadto Weber wykonał postać św. Marcina, którego na próżno szukać wśród wezwań jakiegokolwiek ówczesnego obiektu sakralnego Świdnicy. Wiadomo, że fundatorem tej rzeźby był Krzysztof Neuman, którego wybrano na funkcję burmistrza Świdnicy właśnie w dzień św. Marcina (11 XI). Warto nadmienić, że wybory do władz miejskich Świdnicy, czyli rady i ławy odbywały się wówczas właśnie w dzień św. Marcina. Prawdopodobnie dlatego wśród przedstawicieli organów władz miejskich święty z Tours był upatrywany jako patron urzędników. Wybór władz w dzień św. Marcina zyskiwał przez to boską rangę oraz odgórną gwarancję duchowego wspierania wszelkich



Kaplica św. Barbary wg planu M. Meriana z 1650 r. – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



Brama Witoszowska z kaplicą św. Jana Chrzciciela wg planu miasta Świdnicy z poł. XVIII w. – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

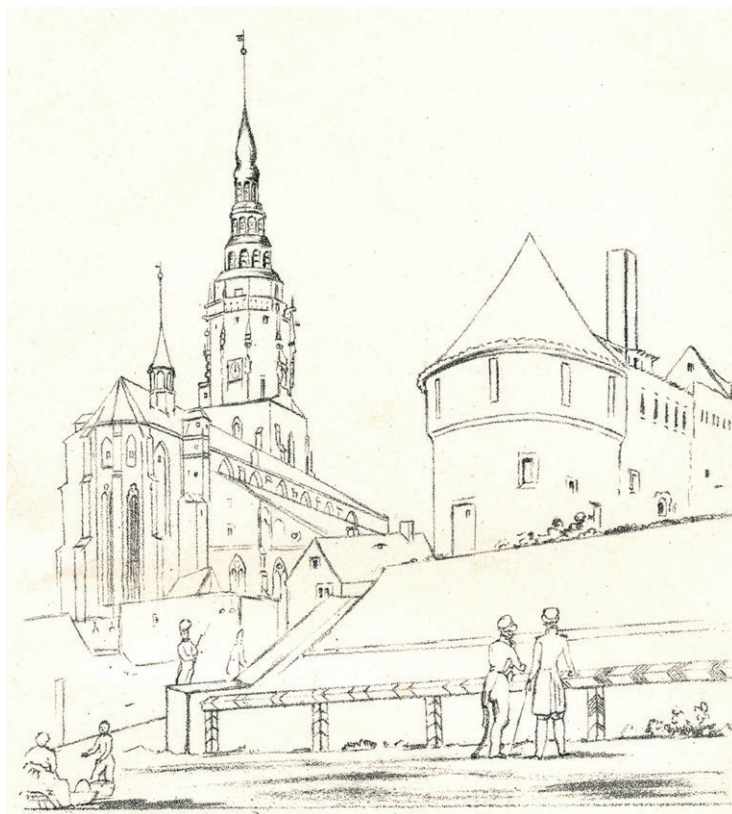
decyzji podejmowanych przez miejscowych włodarzy.

Na przestrzeni dziejów trudno doszukiwać się w Świdnicy śladów na istnienie patronatu jednego świętego. Brak jego wizerunku w herbie i pieczęciach miejskich nie oznaczał jednak, że miasto nie posiadało swych boskich pośredników. Wręcz przeciwnie, wezwania miejscowych obiektów sakralnych całkowicie wykluczają tę tezę. Świadectwem, które udowadnia bogactwo miejscowego kultu świętych jest właśnie sakralna topografia miasta. Wiadomo, że przez długi czas istniał w Świdnicy jeden kościół parafialny pw. św. Stanisława i św. Wacława. Właśnie obaj wspomniani święci byli pierwszymi, których kult na stałe zagościł wśród miejscowej społeczności. W dalszej kolejności byli to patroni siedmiu kaplic przybramnych: św. Wawrzyniec, św. Anna, św. Małgorzata, św. Jan Chrzciciel, św. Barbara, św. Wolfgang oraz św. Piotr.

Dopiero w XXI w. Świdnica doczekała się formalnego ustanowienia patrona miasta.

Dzięki staraniom władz miasta, a także ordynariusza diecezji świdnickiej miasto zyskało duchowego pośrednika. Decyzję w tej sprawie podjął papież Benedykt XVI. Patronem miasta oficjalnie ogłoszono zmarłego 2 IV 2005 r. papieża Polaka Błogosławionego Jana Pawła II, który w 2004 r. powołał do życia diecezję świdnicką. Tę informację osobiście przekazał świdniczanom nuncjusz apostolski w Polsce arcybiskup Celestino Migliore podczas uroczystości odbywającej się 8 V 2012 r. – w dzień, który w katolickim kalendarzu liturgicznym poświęcony jest wspomnieniu św. Stanisława – biskupa męczennika, a także patrona diecezji świdnickiej.

Agnieszka Dudzińska

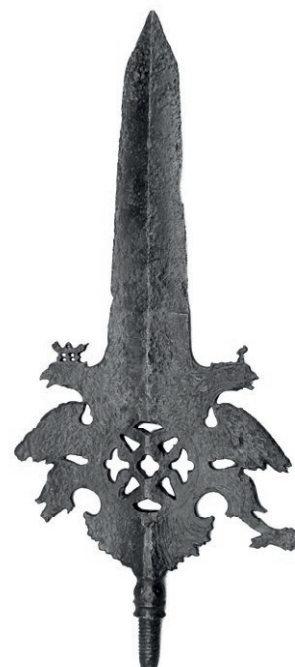


*Kościół parafialny wraz z Bramą Dolną i kaplicą św. Wawrzyńca
– rys. H. v. Moltke (1835 r.)*

OBLĘŻENIA ŚWIDNICY PODCZAS WOJNY SIEDMIOLETNIEJ

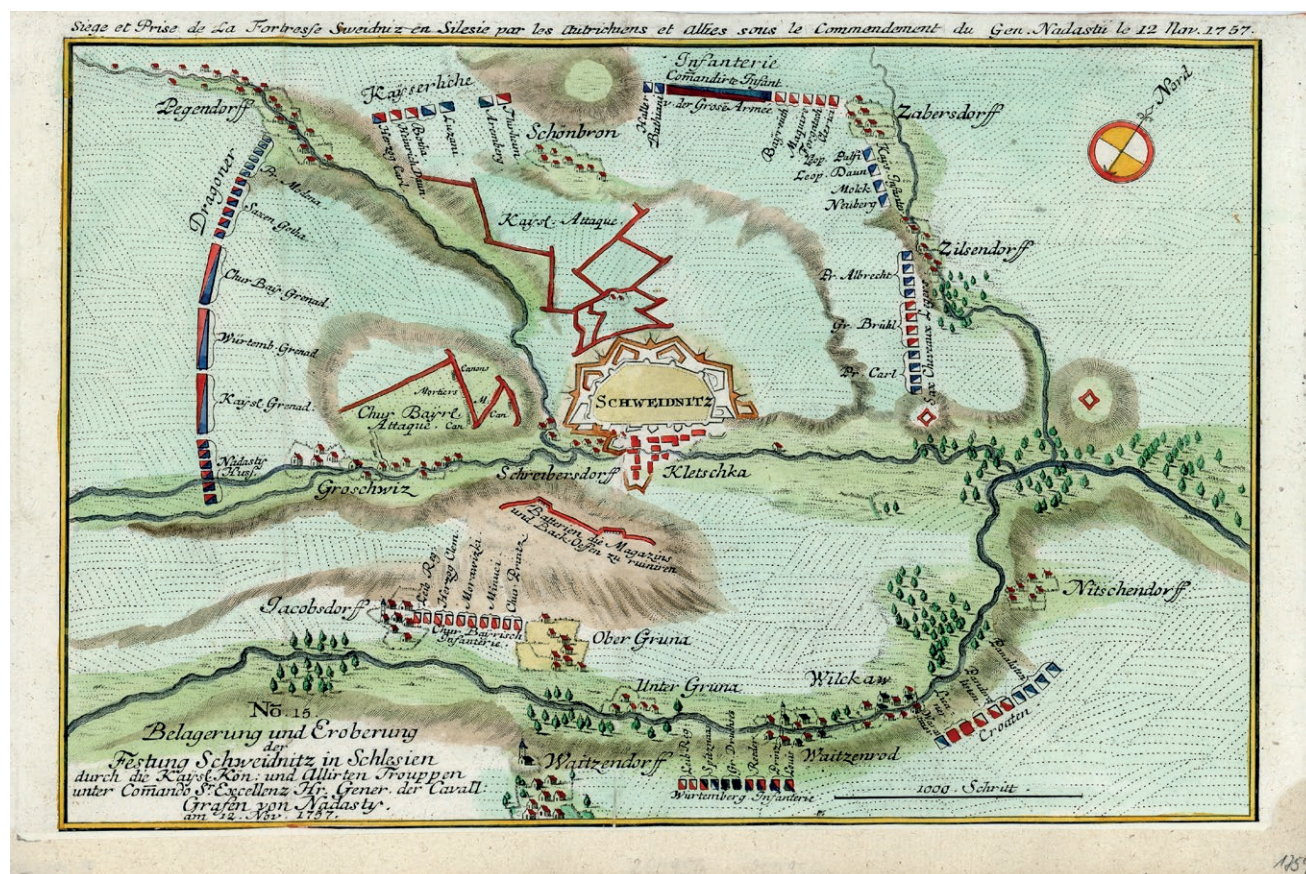
Po zwycięstwie Prus w drugiej wojnie śląskiej przystąpiono z polecenia króla Fryderyka II do budowy twierdzy świdnickiej. Główne prace prowadzono w latach 1747-1754. Wzniesione fortyfikacje zostały wykorzystane w trzeciej wojnie śląskiej (1756-1763), która była jednym z epizodów wojny siedmioletniej. Rozpoczęła się ona 29 VIII 1756 r. wkroczeniem wojsk pruskich do Saksonii. Początkowo toczyła się poza granicami Śląska, jednak od 1757 r. do starć zbrojnych doszło również na jego terenie. 13 X 1757 r. trzydziestotysięczna armia

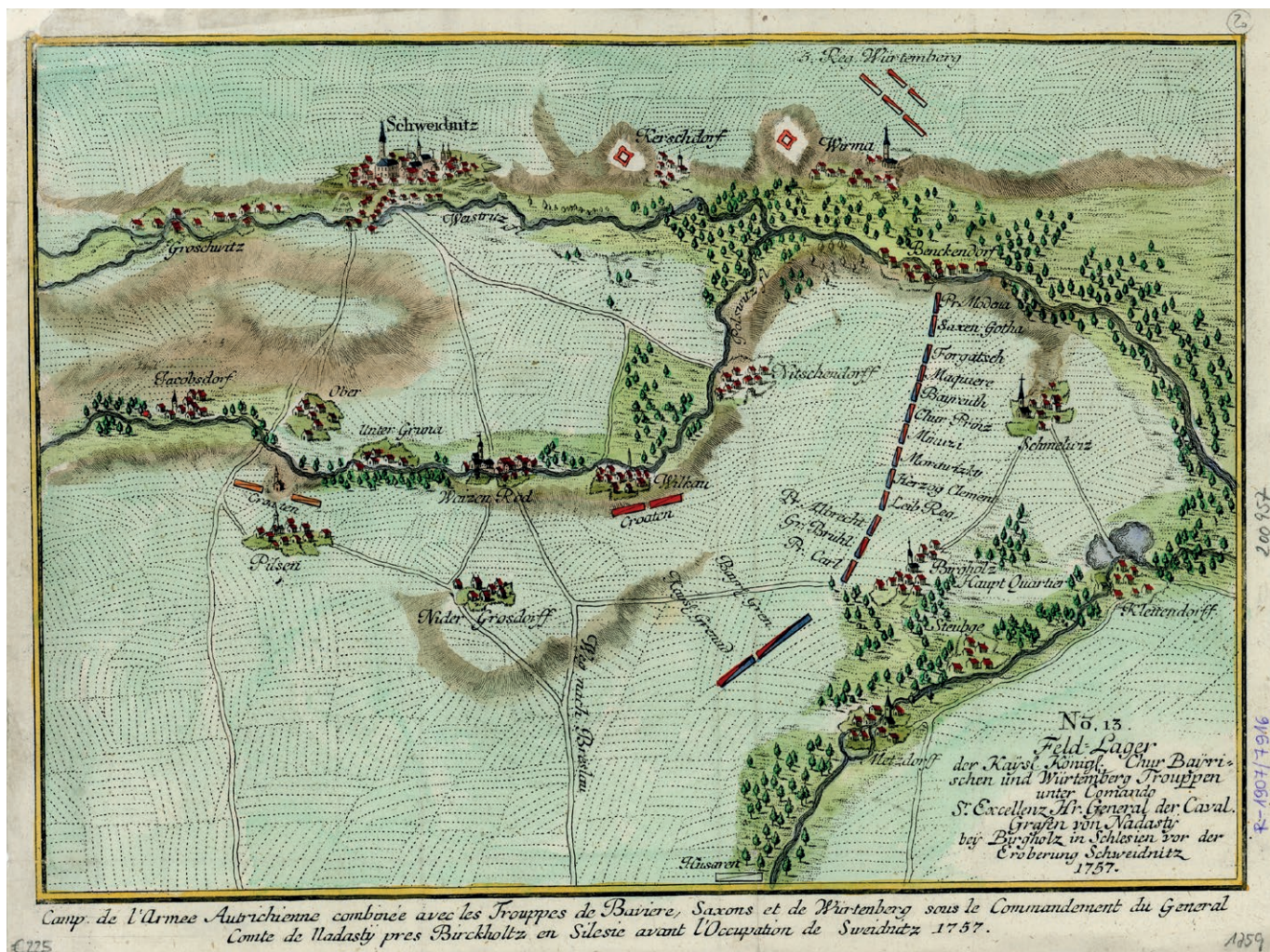
austriacka (w jej skład wchodziły również wojska bawarskie i wirtemberskie) pod dowództwem gen. Franza Leopolda von Nádasdy'ego podjęła oblężenie Świdnicy. Obroną miasta dowodził gen. Philipp Loth von Seers. Dysponował dywizjonem liczącym ok. 6 500 żołnierzy, wśród nich było wielu żołnierzy saskich wcielonych siłą do armii pruskiej oraz dezertków. W celu wzmocnienia twierdzy jeszcze na początku października 1757 r. usypano w Kleczkowie (rejon ob. ul. Kliczkowskiej) szanice, wyburzono pojedyncze domy przy



Partyzana saska z poł. XVIII w. odnaleziona w Świdnicy – zbiory Muzeum Dawnego Księstwa w Świdnicy

Oblężenie Świdnicy w 1757 r. przez wojska austriackie i ich sojuszników – zbiory Muzeum Dawnego Księstwa w Świdnicy

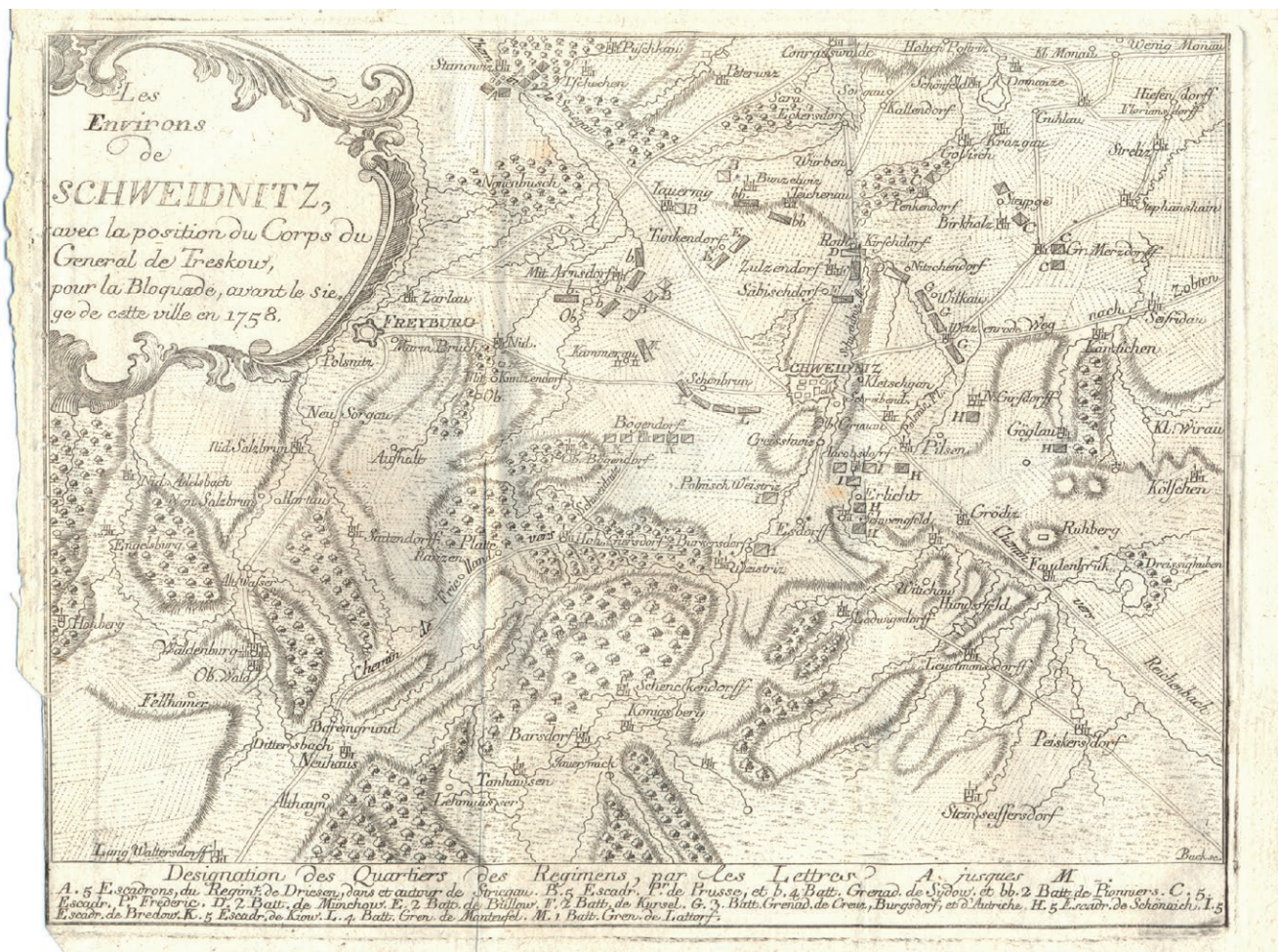




Rozmieszczenie wojsk
podczas oblężenia Świdnicy
w 1757 r.
– zbiory Muzeum
Dawnego Kupiectwa
w Świdnicy

ob. ul. Westerplatte oraz młynówce Rybackiej, a także obalono drzewa. Na Wzgórzu Szubienicznym (wzniesienie u zbiegu ul. Łącznej z ul. Wrocławską) ustawiono armaty. Austriacy, przystępując do oblężenia, odcięli wodociąg z ujęcia w górach w pobliżu drogi na Modliszów oraz dopływ wody do młynówek, powodując unieruchomienie młynów w mieście, za wyjątkiem młyna w Kleczkowie. 27 X rozpoczęto od strony Słotwiny i Kraszowic kopanie przykopów (rowów oblężniczych), dzięki którym można było bez większych strat w ludziach podejść do umocnień twierdzy. W pracach tych przeszkadzali oblężeni, m.in. poprzez dokonywanie wypadów na pozycje Austriaków. 31 X zaczęto trwający noc i dzień ostrzał miasta, był on kontynuowany w następ-

nych dniach. W jego wyniku 230 domów uległo spaleni, dalszych 375 zostało częściowo uszkodzonych przez pożary i kule armatnie. Ostrzał był tak silny, że nikt nie odważył się podczas niego gasić pożarów. Zniszczeń doznał kościół i klasztor Franciszkanów. 8 XI kula zapalająca spowodowała pożar wieży ratuszowej, zniszczeniu uległo jej zwieńczenie. W nocy z 11 na 12 XI przeprowadzono szczególnie silny ostrzał artyleryjski, a następnie podjęto szturm. Poważnie uszkodzone forty: Ogrodowy i Witoszowski zostały zdobyte i 12 listopada gen. Seers skapitulował. Wojska austriackie wkroczyły do Świdnicy 13 XI 1757 r., zdobyły w niej wielkie zapasy sprzętu wojskowego, m.in. 180 armat i moździerzy oraz amunicję i karabiny. Po oblężeniu miasto stało



się ruiną. Austriacy pozostawili w twierdzy załogę pod dowództwem gen. Franza Ludwiga von Thürheima. Magistrat Świdnicy został zobowiązany do złożenia przysięgi na wierność cesarzowej Marii Teresie.

Zwycięstwo wojsk pruskich w bitwie pod Lutynią 5 XII 1757 r. zmusiło armię austriacką do wycofania się ze Śląska. W nowej sytuacji militarnej król Fryderyk II postanowił odzyskać twierdzę świdnicką. Komendant twierdzy gen. Thürheim czynił wielkie starania aby zaopatrzyć załogę twierdzy w żywność i zezwolił żołnierzom na zabieranie jej mieszkańcom okolic miasta. W noc sylwestrową 1758 r. wojska pruskie pod dowództwem gen. Heinricha de la Motte Fouqué podjęły blokadę Świdnicy, nie przystąpiły jednak do szturm, ponieważ nie były zbyt liczne. Król Fryderyk II

liczył, że zdobędzie miasto poprzez odcięcie do niego dowozu zaopatrzenia. Przerwano również wodociąg dostarczający wodę z gór oraz zniszczono jaz w Kraszowicach na Bystrzycy, odcinając dopływ wody do młynów w mieście. Podjęte środki nie przyniosły spodziewanych rezultatów i wiosną 1758 r. roz-

Oblężenie Świdnicy przez wojska pruskie w 1758 r.
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

Wojska pruskie oblegają Świdnicę w 1758 r.
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy





Plan oblężenia Świdnicy
w 1761 r. przez wojska
austriackie
– zbiory Muzeum Dawnego
Kupiectwa w Świdnicy

poczęto regularne oblężenie. Od marca 1758 r. kierował nim gen. Joachim Friedrich Christian von Tresckow. Siły którymi dysponował nie były wielkie, liczyły ok. 10 000 żołnierzy, 80 armat i 22 moździerze. Gen. Thürheim rozporządzał ponad ośmioma tysiącami żołnierzy, jednak część z nich była chora, szczególnie na czerwonkę, dodatkowo wielu żołnierzy zdezerterowało. Austriacy po zdobyciu Świdnicy, jeszcze późną jesienią 1757 r., podjęli prace nad poprawieniem jej umocnień. Pomiędzy fortami sypano wał ziemny, jednak do momentu rozpoczęcia oblężenia prac tych nie ukończono i w miejscach, gdzie wał był nie usypany, ustawiono zasieki z drewna. W ramach przygotowań do obrony rozebrano budynki znajdujące się po północnej stronie Kościoła Pokoju. Generał Thürheim

był despotą dla świdniczan, z jego rozkazu odebrano im część zapasów żywności. Spowodowało to wielki wzrost jej cen. Wśród mieszkańców miasta oraz żołnierzy doszło do wielu zgonów, w marcu przeciętnie chowano dziennie 120 osób. Wieczorem z 1 na 2 kwietnia wojska pruskie rozpoczęły kopanie przykopów w stronę Fortu Szubienicznego, przygotowywano również stanowiska dla baterii armat. Podczas oblężenia wielkim tchórzem okazał się gen. Thürheim, który w obawie przed ostrzałem nakazał dla siebie w piwnicy ratuszowej przygotować bezpieczny schron. Z piwnicy wyrzucono szynkarza, jej dotychczasowego lokatora, okna zabezpieczono drewnianymi belkami, dodatkowo dwóch kominarzy z mokrymi owczymi skórąmi miało nakrywać upadające kule, aby nie dopu-

ścić do ich wybuchu. Gdy tylko rozpoczął się ostrzał komendant natychmiast chronił się w piwnicy. 9 kwietnia artyleria pruska szczególnie mocno ostrzelała Fort Szubieniczny, zniszczeń dokonano także w północnym pasie umocnień. Po dwóch dniach ostrzału Austriacy opuścili znajdującą się na przedpolu Fortu Szubienicznego Fleszę Szubieniczną. Została ona natychmiast zajęta przez wojska pruskie. 11 kwietnia ostrzał skierowano na pl. Pokoju, ponieważ Austriacy ustawili na nim moździerz. Następnego dnia szczególnie mocno ostrzeliwano wał główny twierdzy pomiędzy bramą Kapturową i Strzegomską. Uszkodzeniu uległy znajdujące się w tej części miasta budynki, w tym klasztor urszulanek i kapucynów. Gwałtowne bombardowania artyleryjskie przeprowadzono również w następnych dniach. 14 kwietnia pod Świdnicę przybyły, ażeby wzmocnić korpus oblężniczy, dwa bataliony

grenadierów. W nocy z 15 na 16 kwietnia przeprowadzono pozorowany atak na Fort Jawornicki oraz Redutę Kościelną, jednak główne uderzenie skierowano na Fort Szubieniczny. Jego załoga licząca ok. 150 żołnierzy poddała się. 17 kwietnia gen. Thürrheim skapitulował. Następnego dnia żołnierze austriaccy wyszli z miasta przez Bramę Strzegomską i złożyli broń. W ręce wojsk pruskich dostały się duże zapasy broni i wyposażenia. Po zajęciu Świdnicy jej komendantem został generał Leopold von Zastrow. Rada Miejska i urzędnicy zostali obecnie zobowiązani do złożenia przysięgi na wierność królowi pruskiemu. Przebywającym w Świdnicy jezuitom nakazano jej opuszczenie, a w użytkowanym przez nich kościele pw. św. Stanisława i św. Wacława urządzono na wiele lat magazyn zbożowy. Do kolejnego oblężenia Świdnicy doszło w 1761 r. W tym okresie wojny położenie Prus było bardzo ciężkie.



*Szturm twierdzy przez wojska austriackie w 1761 r.
– zbiory Muzeum Dawnego
Kupiectwa w Świdnicy*



*Wybuch prochu w Fortcie
Witoszowskim podczas
oblężenia w 1761 r.*

20 VIII 1761 r. król Fryderyk II przybył z armią pod Świdnicę w celu jej zabezpieczenia na wypadek oblężenia. W niedalekiej odległości od miasta, w pobliżu Bolesławic i przyległych wsi, założył umocniony obóz wojskowy. Armia pruska wymaszerowała z niego 26 września. Gdy wojska te oddaliły się na bezpieczną dla armii austriackiej odległość, feldmarszałek Gideon Ernst von Laudon postanowił zdobyć Świdnicę. Załoga twierdzy liczyła ok. 2 400 żołnierzy, wśród nich było jedynie 83 kanonierów (na 346 armat). Mieli oni do pomocy 107 żołnierzy, jednak bez odpowiedniego przeszkolenia. Dodatkowo wśród obrońców znajdowało się wielu austriackich jeńców przymusowo wcielonych do armii pruskiej.

Feldmarszałek Laudon zdecydował się zdobyć miasto nocnym atakiem. Piętnaście tysięcy żołnierzy austriackich ustawiono w 4 kolumny szturmowe, oddziały te zajęły pozycje od Zawiszowa po Witoszów. Laudon postanowił zaatakować równocześnie 4 forty, dodatkowo Chorwaci mieli przeprowadzić pozorowany atak na Fort Wodny. 30 września

gen. Zastrow zorientował się, że dojdzie do szturmów i nakazał oficerom zachowanie szczególnej ostrożności oraz rozkazał, aby żołnierze przebywali na pozycjach. Kawaleria pruska miała patrolować przedpola twierdzy i alarmować strzałami, gdy zauważy zbliżanie się nieprzyjacielskich wojsk. Również mieszkańcy miasta zostali zobowiązani do odpowiednich działań w czasie szturmów, w tym do gaszenia pożarów. Atak wojsk austriackich rozpoczął się 1 października o godzinie 2³⁰ w nocy. Nie przeprowadzono go według obowiązujących w tym okresie zasad sztuki oblężniczej, które polegały na długotrwałym ostrzeliwaniu przez artylerię twierdzy, stopniowym podchodzeniu do jej umocnień przykopami oraz drążeniu podziemnych chodników minerskich, w których zakładano ładunki wybuchowe mające zniszczyć fortyfikacje. Podczas szturmów Świdnicy użyto kilkuset drabin, wykorzystano je do forsowania fos i wałów. Austriacy najszybciej podeszli pod Fort Witoszowski. Żołnierze pruscy zauważyli nieprzyjaciół dopiero wtedy, gdy byli już na przedstoku (zewnętrznej części obwodu

obronnego). Na żądanie atakujących niektórzy z nich natychmiast się poddali, część jednak podjęła walkę. Opór był jednak bezskuteczny i po godzinie fort zdobyto. W znajdującym się w nim magazynie prochu doszło do wybuchu, w jego wyniku śmierć poniosło kilkuset żołnierzy obu walczących stron. Następnie atakujący opanowali Fort Ogrodowy i Jawornicki. Po wdarciu się pomiędzy bramą Witoszowską i Strzegomską na wał główny, Austriacy dostali się do wnętrza twierdzy, otworzyli bramy miejskie i weszli do Świdnicy. Bohatersko broniła się załoga Fortu Szubienicznego, lecz także ona musiała się po trzech godzinach walki poddać. Fort Wodny opanowano dzięki pomocy znajdujących się w nim 200 austriackich jeńców. Obezwładnili znacznie mniejszą pruską załogę i opuścili most zwodzony, po którym Chorwaci dostali się do fortu. Około godziny 5³⁰ rano miasto zostało zdobyte. Zwycięscy żołnierze przez wiele godzin rabowali jego mieszkańców. Zabierano im kosztowności, ubrania, wszystko co posiadało wartość. Austriacy pozostawili w Świdnicy załogę w sile ok. 9 000 żołnierzy, zakwaterowano ich w budynkach miejskich oraz w domach mieszkańców. Komendantem twierdzy został feldmarszałek von Buttlar, po nim gen. Franz von Guasco. W celu wzmocnienia umocnień do Świdnicy skierowano wybitnego inżyniera i oficera artylerii gen. Jeana Baptiste Vaquette de Gribeauvala.

W 1762 r. sytuacja militarna Prus polepszyła się i król Fryderyk II mógł podjąć próbę odbicia Świdnicy. Nie mógł jed-



*Kula z ostrzału Świdnicy
wmurowana w ścianę
kamienicy Rynek 32
(fot. W. Rośkowicz)*

nak rozpocząć oblężenia, dopóki wojska austriackie znajdowały się na umocnionych pozycjach w górach na południe od miasta. Dopiero po pokonaniu wrogiej armii w bitwie po Burkatowem i Lutomią (21 VII 1762 r.) przystąpił do oblężenia. Wojskami pruskimi dowodził gen. Friedrich Bogislav von Tauentzien. Świdnicę otoczono 4 VIII 1762 r., trzy dni później rozpoczęto kopanie przykopów. Pracami oblężniczymi kierował major Simon von Lefebvre. Austriacy posiadali zapasy na trzymiesięczne oblężenie, mieszkańcy miasta nie posiadający odpowiednich zapasów musieli je opuścić. W trakcie oblężenia doszło do słynnej w całej Europie „wojny minerskiej”. Podczas niej kopano w kierunku umocnień twierdzy podziemne chodniki, następnie umieszczano w nich ładunki wybuchowe (tzw. kule Belidora), detonując je niszczone fortyfikacje. Do prac ściągnięto setki osób z okolic miasta. Najbardziej zagrożonym „wojną minerską” był Fort Jawornicki, jednak Austriacy przy pomocy chod-



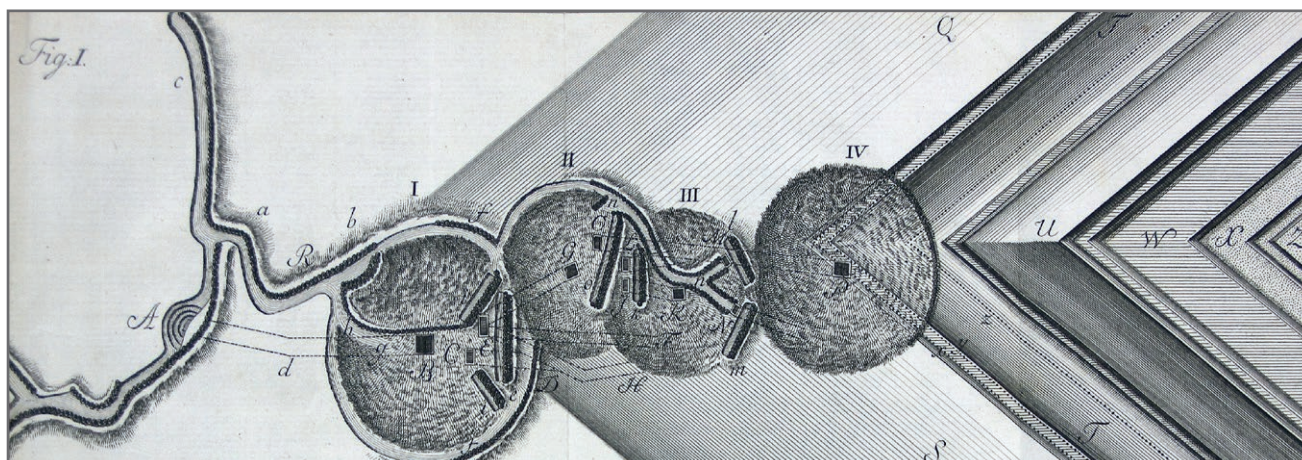
Gen. J. B. V. de Gribeauval

*Wojna minerska podczas
oblężenia w 1762 r.
twierdzy świdnickiej
– zbiory Miejskiej
Biblioteki Publicznej
w Świdnicy*

ników kontrminowych zaradzili zagrożeniu i wojska pruskie musiały rozpocząć regularne oblężenie. Dnia 9 sierpnia podjęto ostrzał fortów: Jawornickiego, Ogrodowego i Witoszowskiego. Świdnicę ostrzeliwano z 68 armat i 32 moździerzy, tak że prawie każdy dom został uszkodzony, w mieście doszło również do dużych pożarów. Niemal każdej nocy oblężeni czynili wypadki na pozycje wroga, jednak bez większych sukcesów. Wojska austriackie próbowały przyjść z pomocą oblężonym, jednak zostały pokonane 16 VIII 1762 r. w bitwie pod Dzierżoniowem. We wrześniu oblężonym zaczęło brakować żywności, spowodowało to gwałtowny wzrost jej ceny. 22 września wojska pruskie przygotowały stanowiska dla armat na Krowiej Górze (wzniesienie przy ul. Bystrzyckiej), ostrzeliwano

stąd Dolne Miasto, szczególnie piekarnię wojskową przy ul. Piekarskiej. Pozycje na Krowiej Górze były przy tym poza zasięgiem dział z twierdzy. 8 października pocisk armatni trafił w magazyn prochu w Forcie Jawornickim, spowodowana tym eksplozja przyniosła olbrzymie zniszczenia i śmierć żołnierzy z dwóch kompanii grenadierów. Armia pruska przygotowywała się do ostatecznego szturmu, jednak gen. Guasco nie czekał na jego rozpoczęcie i 10 października poddał twierdzę. Wojska pruskie weszły do Świdnicy dzień później. Do niewoli zostało wziętych ok. 9 000 żołnierzy austriackich, w tym trzech generałów. Wojna siedmioletnia zakończyła się kilka miesięcy później podpisaniem 15 II 1763 r. pokoju w Hubertsburgu.

Wiesław Rośkowicz



ZAOPATRYWANIE ŚWIDNICY W WODĘ DO 1945 r.

Pożytkowanie i dystrybucja wody były ważkim zagadnieniem, z jakim zmagano się od stuleci. U jej źródeł zakładano pierwsze osady, zaspokajano potrzeby konsumpcyjne, doceniano siłę jej żywiołu do celów obronnych, wreszcie korzystano z jej potencjału gospodarczego. Najdotkliwiej jej brak odczuwano w okresach suszy, kiedy wysychały miejscowe źródła i znacznie spadała wydajność głębokich studni. Ta i inne jeszcze przyczyny powodowały, że zaopatrywanie miast i osad wymagało zdecydowanych rozwiązań w postaci przedsięwzięć budowy wodociągów, które dystrybuowałyby wodę z bardziej odległych obszarów.

Nim jednak powstał w Świdnicy pierwszy wodociąg, potrzebę dostępu do wody zaspokajali mieszkańcy ze śródmiejskich studni i przedmiejskich cieków – licznych sztucznych młynówek, Bystrzycy czy Potoku Witoszowskiego. Temat jakości jej źródeł i samej zdatowności do spożycia wydaje się być drugoplanowy, gdyż przede wszystkim wodę używano do celów gospodarczych i usługowych, a największe jej ilości wykorzystywano do produkcji piwa. Nadmienić też trzeba, że na sławę miejscowego trunku Gambrinusa – bo tak też nazywano piwo – miały wpływ szczególne walory smakowe wody, jaką pozyskiwano z głębokich nawet na 18 metrów studni.

O pierwszych urządzeniach wodociągowych dla Świdnicy wzmiankuje się w końcu XVI w. Wpierw do miasta wodę transportowano drewnianym rurociągiem przy użyciu „machiny wodnej”, która stała się nieopodal młyna (*bei der Schleifmühle*) w Bystrzycy Dolnej w 1600 r. Precyzyjniej jej lokalizację można odczytać z XVIII-wiecznych map, gdzie młyn ukazano naprzeciw pałacu. Dystrybucję inaugurowano 14 stycznia 1601 r.: *„w niedzielę po ewangelii o cudzie przemienienia wody w wino na weselu w Kanie Galilejskiej, w dwóch drewnianych rurach popłynęła po raz pierwszy woda, zbierana w drewnianych skrzyniach w Rynku (...)”* – odnotował miejski pisarz. Źródło niebawem wyschło i na jesień tegoż roku koniecznością było postawienie nowego kunsztu wodnego bliżej miasta, najpewniej przy obecnym pl. Ludowym, w miejscu byłej łaźni. Urządzenia zamontowano w wysokiej wieży, zaś pompowanie wody odbywało się przy użyciu drewnianego koła, wprawianego w ruch dzięki pracy ludzkich mięśni. Do posług zobowiązano chłopów z Pogorzały, wówczas jednej z piętnastu wsi należących do miejskiej kamery – administracji finansowej i majątkowej. Instalacja doprowadzała wodę do umiejscowionych w Rynku fontann, które w pierwszej kolejności służyły za publiczne rezerwuary. Z nich mieszczaństwo czerpało wodę konwiami i wiadrami. Udogodnienia płynące z dostępu do bieżącej wody powodowały, że w 1606 r. cech karczmarzy zwrócił się



Wieża wodna, fragment planu
Świdnicy z 1623 r.
– zbiory Muzeum Dawnego
Kupiectwa w Świdnicy



Plan sieci wodociągowej wraz z rozmieszczeniem studni wewnątrz murów miasta (1830 r.) – z archiwum ŚPWik

do rady miejskiej z wnioskiem o doprowadzenie instalacji do śródmiejskich browarów i słodowni.

Koszty utrzymania i konserwacji drewnianej instalacji odtąd ponosić mieli wszyscy mieszkańcy. W 1608 r. rada miejska uchwaliła taryfę opłat, która ogół kosztów rozkładała na barki posesjonatów śródmiejskich domów, karczmarzy, właścicieli folwarków oraz trudniących się zawodowo handlem i rzemiosłem.

Nietrwały mechanizm uległ pożodze, jaka nawiedziła miasto w 1633 r. Pastwą płomieni padły wówczas 363 budynki, z czego ponad 170 spłonęło na południowych przedmieściach. W ten sposób otoczone murami miasto zostało odcięte od dostaw wody, zdając się jedynie na studnie śród-

miejskie. Stan ten najdotkliwiej odczuł cech karczmarzy, który wiele razy interweniował u miejskich radnych. Pracę mechanizmu wznowiono w 1654 r. w nowym kunszcie.

Drewniany wodociąg poddawano częstym konserwacjom i wymianom, drewniane skrzynie w Rynku z czasem zastąpiono kamiennymi basenami. Wraz ze wzrostem zaludnienia Świdnicy rosło zużycie wody. Odnotowane w XVII i XVIII w. zjawisko wysychania studni w śródmieściu, nawracające klęski suszy legły u podstaw budowy nowego wodociągu, który tym razem wodę miał doprowadzać z pobliskich Wzgórz Witoszowskich. Inwestycję sfinalizowało miasto w 1720 r. i odtąd cztery fontanny w narożach Rynku zaopatrywał w źródłaną wodę podziemny wodociąg. Najokazalej prezentowały się dwie fontanny, z Atlasem (1716) i Neptunem (1732), wykute dłutem rzeźbiarza Georga Leonharda Webera.

Fragment drewnianego rurociągu z wykopu przy ul. Wałbrzyskiej (wodociąg witoszowski), pocz. XIX w. (fot. A. Przerwa)



Ruiny Quellhaus na Wzgórzach Witoszowskich (fot. T. Grudziński)

Wodociąg witoszowski swój bieg zaczął w miejscu, położonym poniżej pierwszych serpentyn drogi, która prowadzi ze Świdnicy do Modliszowa. W 1740 roku ogrodzono teren jego zlewiska, zaś wokół samego basenu postawiono ceglane ściany i obiekt ostatecznie zadaszono. Na mapach budowla ta oznaczana jest nazwą „źródłany domek” (Quellhaus). W rachunkach miejskich odnotowano w latach 1725 i 1734 zakup ołowianych rur pod wymianę pozamiejskiego rurociągu, który najpewniej poddano modernizacji dopiero w XIX wieku.

Konflikty zbrojne i wojny odciskały swoje piętno także na wodociągach. W trakcie działań III wojny śląskiej, 15 października 1757 r. doszczętnie zniszczono witoszowskie ujęcie. Do podobnego incydentu doszło w 1807 r. na skutek działań wojsk francuskich. Pogorszyła się częstotliwość i wielkość dostaw wody, a mieszkańcy na powrót zdani byli na śródmiejskie studnie, których w końcu XVIII w. naliczyć miano 159.

Bywały lata, kiedy studnie zupełnie wysychały, Bystrzyca zamieniała się w niewielki strumyk i mieszkańcy borykali się ze stałym niedoborem wody. *„Kto zaś mógł sobie pozwolić na większe koszty – donoszono na łamach „Schlesische Chronik” – czerpał wodę z odległych od miasta głębszych partii Bystrzycy i zwoził ją do miasta beczkowozami. Tak w 1834 r. postąpił miejscowy cech karczmarzy, który z tego tytułu poniósł opłatę 121 talarów 25 srebrnych groszy 4 fenigów”.* Przy przerwach w jej dostawie obowiązywał surowy zakaz urządzania prania, na potrzeby którego służba zazwyczaj pobierała wodę wiadrami i konwiami. Stosowanie się do zaleceń czerpania wody do niewielkich

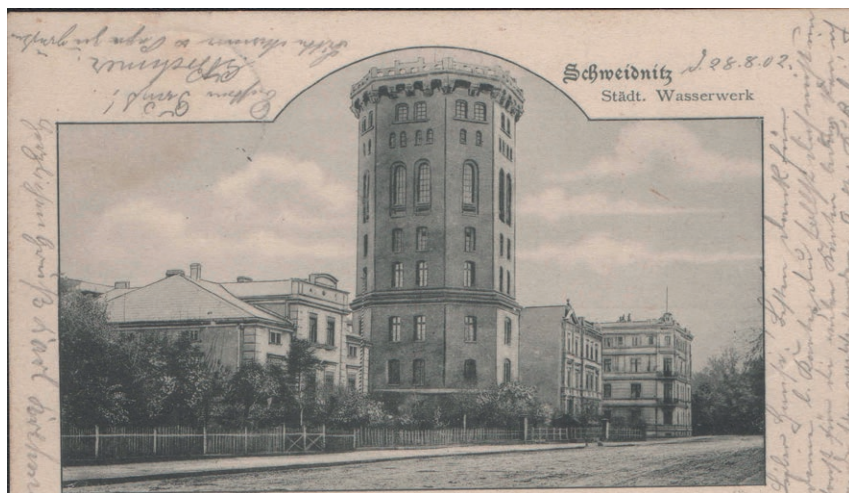
dzbanów i cebrzyków było przyczyną sporów kolejek, jakie ustawiały się do publicznych zbiorników.

Stale rosnące zapotrzebowanie na bieżącą wodę, marne zasoby studni prywatnych, a nadto jej szkodliwy wpływ na zdrowie – bo wspomnieć należy, że za szerzenie się epidemii cholery w 1866 r. słusznie winiono śródmiejskie źródła – wszystko to powodowało, że niezbędne okazało się zwiększenie jej dostaw miejskim rurociągiem. W wyniku podjętych w 1864 r. prac budowlanych, wież w kunszcie wodnym podwyższono o całą kondygnację. Wewnątrz sporych rozmiarów zbiornik, przy stałym ciśnieniu zabezpieczał dystrybucję wody na wyższe piętra kamienic. Nisko wydajny mechanizm, wprowadzany w ruch przy użyciu młyńskiego koła, jeszcze w 1836 r. zastąpiono pierwszą maszyną parową, która znacznie usprawniła dystrybucję wody do publicznych basenów. Inwestycja ta obciążyła budżet miasta sumą niemal 2 tys. talarów.

Opinia o marnej jakości tutejszych źródeł głoszona była znacznie wcześniej: *„Świdnica [położona – przyp. aut.] u podnóża górnego najbardziej skąpe zasoby wody pitnej”*

*Plac Ludowy z widoczną wieżą wodną z XVII w.
– zbiory autora*





Widok na wieżę wodociągową z 1877 r. przy ul. Nauczycielskiej – zbiory autora

– donosił w 1816 r. Friedrich von Cölln. Kiedy w XIX stuleciu powszechnie utyskiwano na marną jej jakość, zgola odmienne zdanie wyraził w 1791 r. Johann Friedrich Zöllner, rozwodząc się nadto nad urokami miasta: „Ulice tu są szerokie i wolne, powietrze zdaje się być czyste, a woda, którą – prócz studni w liczbie 159 – dostarcza się z Bystrzycy przez kunszt wodny do czterech fontann, ma wyborny smak”.

U progu epoki wilhelmińskiej i zjednoczenia państwa niemieckiego (1871) miejskie statystyki odnotowały spory przyrost zaludnienia. Z nieco ponad 17 tys. mieszkańców w 1871 r., w ósmą dekadę wieku Świdnica wkraczała z liczbą ponad 22 tys. obywateli. Uwolnione z okowy twierdzy w 1866 r. miasto urbanizowało nowe tereny, powstawały liczne fabryki i zakłady produkcyjne, odpowiedniej przebudowie i modernizacji poddawały władze całe zaplecze infrastrukturalne. Na pozyskanym od gminy Kraszowice gruncie nad Bystrzycą, na przełomie lat 1870/71 wywiercono trzy studnie głębinowe i nieopodal w drewnianej szopie zamontowano przenośny silnik parowy. Władze rozważały budowę nowoczesnej przepompowni wody, pod której inwestycję planowały przeznaczyć grunt położony przy dzisiejszej ul. Bokerskiej.

Zbudowany sumptem 312 tys. marek zakład uruchomiono w 1876 r. Na wyposażeniu skromnego parku maszynowego była jedna pompa i dwie maszyny parowe, dostarczone przez miejscowy zakład *Främb & Freudenberg*. Aby zapewnić dostateczne ciśnienie w instalacji, niezbędna okazała się budowa wieży wodnej przy ob. ul. Nauczycielskiej (1877), która po rozbudowie w 1902 r. swoją wysokością zrównała się z wieżą ratuszową. Wtedy też zamontowano nowy zbiornik na 500 m³ wody. Wyłączony z użytku kunszt wodny, od 1900 r. mieścił łaźnię miejską. W ofercie znalazły się m.in. kąpiele w wannie bądź pod prysznicem, relaks w łaźni rzymskiej, saunie, zabiegi, masaże. Nisko wydajna instalacja witoszowska od poł. XIX wieku spełniała raczej marginalną rolę. Do 1905 roku doprowadzała wodę do niektórych studni publicznych w mieście, a po otwarciu miejskiej łaźni zasilala baseny kąpielowe. Najdłużej, bo do 1934 roku, zaopatrywała w wodę studnie na terenie ogródków działkowych „przy Czarnej Drodze” (przy ob. ul. Tenisowej). Jakkolwiek zarząd ogródków działkowych poważnie rozważał kosztowną inwestycję podłączenia się do miejskiej sieci wodociągowej. Decyzja ostatecznie zapadła w 1934 roku, kiedy rurociąg witoszowski zakończył swój ponad 200 letni żywot. Dalsza rozbudowa i modernizacja systemu wodociągowego w mieście nastąpiła już po roku 1945.

Tomasz Grudziński



Wieża wodociągowa po rozbudowie z 1902 r. – zbiory autora